

Św. Jerzego- u nas 24 kwietnia

Data publikacji: 24.04.2014 14:20

Choć niektóre kalendarze podają 23.04 jako imieniny Jerzego, to na Śląsku Cieszyńskim przyjmowano, że 23.04 jest dniem św. Wojciecha, natomiast 24.04 - dniem św. Jerzego.

Jak podaje Jan Szymik w wydanej przez Sekcję Ludoznawczą Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego w RC książce „*Doroczne zwyczaje i obrzędy na Śląsku Cieszyńskim*” dzień ten, podobnie, jak poprzedni, spełniał ważną rolę w hodowli bydła, owiec, a zwłaszcza koni.

„Starodawnym zwyczajem było u nas ich ujeżdżanie wierzchem, i to galopem. Wcześniej więc rano ich właściciele i parobcy dosiadali je i pędzili na z góry umówione miejsce, przeważnie koło kapliczki św. Jerzego stojącej w polu lub innej, aby zapewnić koniom siłę i uchronić je przed chorobami. Po zbiórce wszyscy udawali się znów galopem na krótko do karczmy, gdzie otruli chroboka - napili się wódki i rozjeżdżali się do swoich gospodarstw. Ten konny wypad do kapliczki św. Jerzego praktykowano głównie w Banderiach Konnych - związku gospodarzy i hodowców koni, który był popularny jeszcze w okresie międzywojennym. Podczas okupacji niemieckiej został on jednak rozwiązany” – pisze Szymik.

Nic zatem dziwnego, że zapytany dziś Czesław Stuchlik z Pogwizdowa, swojego czasu związany ze związkiem hodowców koni, ale już w czasach powojennych, a zarazem miłośnik regionu ceniący sobie wszelkie tradycje nic o zwyczaju tym nie wiedział. *- Ja nie pamiętam, aby w naszych okolicach były takie procesje konne organizowane, ani też od starszych czegoś podobnego nie słyszałem. Konie były za drogie i zawsze ich brakowało. A poza tym w strefie nadgranicznej, w okresie powojennym, a szczególnie w Pogwizdowie, gdzie była strażnica WOP, na każdą procesję wymagana była zgoda WOP-u i Milicji. Natomiast będąc w Związku Hodowców Koni dowiedziałem się, że procesje konne odbywały się między innymi w Piotrowicach Wielkich koło Raciborza, ale to w Boże Ciało. Ksiądz z monstrancją jedzie na koniu do 4 ołtarzy rozmieszczonych wśród pól. W Krzanowicach też w raciborskim, na samym południu tego powiatu, przy granicy z Morawami taka konna procesja odbywa się w dzień św. Mikołaja, ale już nie pamiętam z jakiej okazji* – wylicza co na ten temat wie współczesny ludoznawca.

Jan Szymik pisze, że oprócz zwyczaju konnych wypraw do kapliczki św. Jerzego w dniu tym należało również zabezpieczyć się przed czarownicami. *„Wierzono bowiem, że w tym dniu czarownice wykazują wzmożoną aktywność, więc aby im przeszkodzić w niecnej działalności stawiano przed drzwiami domów, obór, stajni, a nawet stodół dwie skrzyżowane brzożowe miotły do góry prętami jako rzekomo skuteczny sposób przeciw ich zakusom.”*

Jan Szymik wskazuje także na znacznie bardziej praktyczny i wymierny zwyczaj związany z dniem św. Jerzego obchodzonym na Śląsku Cieszyńskim 24 kwietnia. Od tego dnia bowiem gospodynie podawały Swaczynę, czyli podwieczorek służbie i sezonowym robotnikom rolnym.

(indi)